Maria Łój (Wrocław, Polska)

Praca nauczyciela wspomagającego edukację dzieci romskich – – doświadczenia ze szkół wrocławskich

Do 2003 r. nikt we Wrocławiu nie wiedział dokładnie, ilu było uczniów romskich, do jakich chodzili szkół i jak przebiegała realizacja obowiązku szkolnego. Nie było na ten temat żadnych informacji urzędowych. W szkole, w której pracuję, pojawiali się i po jakimś czasie znikali. Dopiero później dowiedziałam się, że po kilku miesiącach pobytu w szkole, dzieci romskie poddawane były badaniom w Poradniach Psychologiczno-Pedagogicznych i niestety nie sprostały standardowym testom słownym (zbyt mały zasób słów języka polskiego, brak umiejętności tworzenia pojęć nadrzędnych, słaba orientacja czasowo przestrzenna). Te deficyty wystarczały, aby orzekany był niski czy średni stopień upośledzenia, co dawało podstawę do umieszczania tych dzieci w szkołach specjalnych.

Obecnie we Wrocławiu, który liczy 630 tys. mieszkańców, uczy się 106 uczniów pochodzenia romskiego w szkołach podstawowych (chodzą oni do 20 szkół), w gimnazjach jest ich 41 (w 12 szkołach), pięciu uczniów uczęszcza do szkół średnich (technika i liceum profilowane). W specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych w całym Wrocławiu jest tylko pięciu uczniów (trzech na poziomie gimnazjalnym i dwóch na poziomie podstawowym), przy czym są to dzieci z poważnymi wadami słuchu i innymi wadami rozwojowymi, a ich obecność w tego typu szkołach jest w tej sytuacji zasadna. W sumie uczniów pochodzenia romskiego jest we Wrocławiu 157. Nie ma natomiast we Wrocławiu i nie było szkół ani klas romskich[1]. Tylko

1. O klasach romskich zob. np. Ł. Kwadrans, *Edukacja jako priorytet w programach rządowych na rzecz społeczności romskiej* lub J. Milewski, *Gadziowskie refleksje o romskiej edukacji*, bieżący numer „Studiów Romologica".

w pięciu szkołach podstawowych uczy się powyżej 10 uczniów pochodzenia romskiego na różnych poziomach klasowych. Najczęściej zdarza się, że do jednej klasy uczęszcza jeden, dwóch uczniów romskich.

Na etacie nauczycielki wspomagającej, tj. przeznaczonej do szczególnej opieki szkolnej nad dziećmi romskimi, pracuję od 1 września 2007 r., jednak moja „przygoda" z Cyganami zaczęła się trzy lata wcześniej, u początków realizacji rządowego *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce*[2]. Informacje, zawarte w artykule opieram na własnym doświadczeniu w pracy z Romami, zarówno w pracy szkolnej, jak i środowiskowej, tj. bezpośrednich kontaktach z Cyganami w ich domach.

Działalność nauczyciela wspomagającego polega wedle mnie nie tylko na czysto szkolnej pomocy romskim uczniom. Do moich zadań należy bowiem zainteresowanie ich sprawami, wykraczające poza mury szkoły. Wspólnie z rodzinami troszczymy się o zaopatrzenie dzieci w wyprawki, a co za tym idzie również staranie o utrzymanie książek, zeszytów i przyborów w dobrym stanie. By tak się działo, należało nauczyć uczniów, ich młodsze rodzeństwo oraz rodziców pewnego rodzaju odpowiedzialności.

Pięciolatki romskie we wrocławskiej świetlicy środowiskowej (fot. M. Łój, 2009)

2. Zob. tekst A. Paszko, *Romowie w małopolskich szkołach. Uwagi na marginesie „Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003"* w tym numerze „Studiów Romologica".

Z kolei po stronie szkoły istniała potrzeba edukowania nauczycieli i nieromskich uczniów o potrzebach młodych Romów, choćby w zakresie poszanowania romskich norm społecznych podczas zajęć wychowania fizycznego dziewczynek, przebierania się i doboru strojów gimnastycznych itd.

W codziennej pracy, nauczyciel wspomagający musi pośredniczyć w rozmaitych sprawach pomiędzy nauczycielami i dziećmi nieromskimi a uczniami romskimi. Należy zatem do niego zarówno dbałość o wiedzę na temat ocen, zachowania, problemów dzieci romskich czy problemów z romskimi dziećmi, ale i mediacja, jeśli zachodzi taka potrzeba. W moim przypadku, z uwagi na stosunkowo nieliczną grupę romskich dzieci we wrocławskich szkołach, każdy z pięciu dni roboczych tygodnia, spędzam w innej szkole. Po wymianie informacji z nauczycielami, udaję się na zajęcia z romskimi dziećmi. Polegają one głównie na pomocy w nauce, odrabianiu zadań domowych, ale i dyskutowaniu bieżących spraw szkolnych i nierzadko rodzinnych. Interesującym i symptomatycznym zjawiskiem jest wybór kolejności przedmiotów, którymi zajmują się uczniowie w ramach zadań domowych. Najchętniej zaczynają od matematyki, którą rozumieją. Najczęściej kończą na języku polskim, który sprawia im większe trudności.

Ciekawą sytuację spotykam w jednej z będących pod moją opieką szkół. Chodzą do niej mianowicie dzieci z czterech grup romskich (z Romów Górskich, Polskiej Romy, Kelderaszy i Lowarów). Bywa, że podczas pracy nad tekstem w języku jednej z grup, pozostałe dzieci włączają się i komentują różnice językowe.

Poza nadrabianiem braków, zadań domowych, luk spowodowanych nieobecnością w szkole i in., podczas naszych lekcji zajmujemy się czytaniem, komentowaniem, idziemy do pracowni komputerowej, biblioteki lub wykonujemy prace plastyczne.

Dostrzegam swoją istotną rolę w obecności i pomocy najmłodszym romskim uczniom, którzy zaczynają klasy zerowe. Pamiętać musimy, że dzieci te nie uczęszczały do przedszkola, nie są więc przystosowane do bycia w grupie rówieśniczej. Środowisko szkolne jest dla nich nowym światem, czasami bardzo odległym, obcym, wzbudzającym strach. Gdy do tego dodamy fakt, że w domu mówią one tylko po romsku, a język polski znają najczęściej z telewizji, że dzieciom tym NIKT nigdy nie czytał bajek (bo rodzice są analfabetami), że nie kolorowały obrazków, bo kolorowanki kosztują, nie grały w gry planszowe, nie układały puzzli, nie były w ZOO, w kinie ani w teatrze lalek, to uświadamiamy sobie jak wiele w tym pierwszym okresie dzieci te muszą pracować, aby uzupełnić braki i wyrównać do nieromskich rówieśników. Często zdarzało się, że dzieciom romskim odraczano obowiązek szkolny, bo po pierwszym roku uczęszczania do zerówki nie były w stanie nadrobić wszystkich zaległości. Obecnie pilnuję,

aby dodatkowe zajęcia wyrównawcze, wykorzystywane były z sensem, aby służyły dzieciom romskim, a nie były tylko uzupełnianiem pensum godzin danemu nauczycielowi.

Pracując z romskimi uczniami dostrzega się wiele problemów związanych z ich funkcjonowaniem w szkolnej społeczności. Do niedawna był nim brak ubezpieczenia uczniów, którego konsekwencją było np. pozostawanie dzieci w szkole, gdy ich klasy wyjeżdżały na wycieczki. Dzięki odpowiedniej interwencji, w tym roku szkolnym, we wszystkich szkołach, uczniowie romscy mają opłaconą składkę na ubezpieczenie szkolne, którą pokryto ze zwiększonej subwencji oświatowej. Aktualnie staramy się o sfinansowanie obiadów dla młodych Romów w stołówkach szkolnych.

W ramach pracy nauczycielki wspomagającej edukację uczniów romskich, część godzin przeznaczam na kontakt z rodzinami. Jest to czas na pochwalenie za sukcesy uczniów, na przedstawienie trudności i wspólne poszukiwanie dróg naprawy, na interwencję w przypadku nieobecności w szkole. Praca środowiskowa przenosi się jednak również na inne zajęcia, czytanie korespondencji rodzicom, wypełnianie wniosków do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, wniosków stypendialnych, rozmaitych podań i pism urzędowych. Rodzinom w bardzo trudnej sytuacji bytowej pomagam w pozyskaniu produktów spożywczych z Banku Żywności i innych. Organizuję również zbiórki, akcje świąteczne, konkursy i imprezy.

Dzięki współpracy z Fundacją Integracji Społecznej PROM, wraz z uczniami byłam na wielu wycieczkach krajoznawczych. Dwukrotnie zorganizowałam wyjazd (razem dla 80 uczniów romskich) do Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, aby obejrzeć tamtejszą ekspozycje historii i kultury Romów. Od września 2009 r., 24 dzieci w wieku od 3 do 10 lat, angażuję się w tworzenie wraz z instruktorami romskimi zespołu wokalno-tanecznego.

Wymiernymi efektami pracy nauczyciela wspomagającego we wrocławskich szkołach jest zwiększająca się frekwencja uczniów romskich na zajęciach lekcyjnych (w niektórych przypadkach dochodzi nawet do 98%), coroczna promocja wszystkich moich podopiecznych do kolejnych klas, ciągle rosnąca średnia ocen. Na osiem stypendiów motywacyjnych, przyznawanych we Wrocławiu uczniom romskim, pięć dostają moi uczniowie. Udało mi się przygotować przerośniętych uczniów romskich do promocji międzysemestralnej, tak, że w ciągu roku opanowali materiał dwóch klas. Zgłaszają się do mnie 16–17 letni uczniowie, którzy kiedyś, zresztą nie z własnej winy, porzucili szkołę. Pomagam im w podjęciu i kontynuacji nauki. Dzięki współpracy z Poradniami Psychologiczno-Pedagogicznymi, odkąd jestem nauczycielką wspomagającą, żadne podlegające mojej opiece dziecko romskie nie zostało błędnie zdiagnozowane jako upośledzone umysłowo i wysłane do szkoły specjalnej. Uczniowie z deficytami mają

przyznane nauczanie włączające, wraz z podaniem konkretnych zaleceń dla nauczycieli. Za najistotniejszą sprawę w mojej pracy na rzecz romskich uczniów uważam ciągłe przypominanie, żeby, zwłaszcza na początkowym etapie edukacji, traktowano ich jako dzieci obcojęzyczne i dwukulturowe.

Romskie dzieci z Wrocławia w Muzeum Powstania Warszawskiego (fot. M. Łój, 2009)

Maria Łój

BUTĬ E RIGITKONE (SEVITKONE) SIKLĂRNESQËRI AND-E RROMANE ĆHAVENQËRO SIKLĂRIPEN – – EKSPERIÈNCE WROCŁAWITKONE ŚKÒLENΘÄR

I avtòra sikavel nesave problème so arakhlăs pe pesqëro drom kana kerel sas butĭ sar siklărni savi del tato vast e rromane ćhaven and-o Wrocław. Joj buteder thovel emfàza maśkar averenθe sar rromane ćhave, ternimàta thaj saste irră (famìlie) xutren laćhipen (hàzna) gasave siklărnesθar, savo si maśkarno maśkar-i skòla thaj o rromano khetanipen.

Maria Łój

THE WORK OF AN AUXILIARY TEACHER IN THE EDUCATION OF ROMA CHILDREN: THE EXPERIENCE OF WROCŁAW SCHOOLS

The author presents problems which she encounters in her work as a teacher who assists the education of Roma children in Wrocław. She mainly emphasizes, however, how Romani children, young people and whole families benefit from the work of such a teacher who is an intermediary between the school and Roma community.